

PAMIĘTAJMY

1 WRZEŚNIA jest dla Polaków szczególną datą, stanowiącą symbol bohaterskiej walki narodu a jednocześnie przywołuje w pamięci zawód osamotnienia, niemocy, gorzkość poniesionej klęski.

Kampania wrześniowa 1939 roku została rozegrana pod znakiem olbrzymiej przewagi wroga: uzbrojeniowej, manewrowej i liczebnej. Nasza słabość powiększała fakt izolacji wynikłej z błędnej polityki rządu. Spośród sąsiadów posiadaliśmy realny sojusz tylko ze słabą Rumunią. Alleani zachodni byli zbyt odlegli by udzielić jakiegokolwiek pomocy. Jeżeli mimo tego przygotowania do wojny, armia polska stawiała tak silny opór jest to tylko zasługa żołnierzy. Przykładem jest Westerplatte, gdzie załoga polska stawiała przez tydzień opór wobec 15-krotnie liczniejszej przewagi wroga, pomyślny przebieg pierwszych dni bitwy nad Bzurą, bitwa pod Kockiem, liczne sukcesy zaczepne.

Główny ciężar walki spoczywał na piechocie. Zgodnie to było z przedwojenną doktryną. Artyleria mimo przestarzałych dział i cięgu konnego odznaczała się dużą skutecznością, najlepiej też potrafiła zachować wartość organizacyjną. Duże usługi dzięki swej ruchliwości oddała kawaleria, niestety nie stanowiła ona wystarczającej siły bojowej. Lotnictwo dysponujące skromną bazą nie mogło nawiązać walki z nowoczesnymi samolotami myśliwskimi wroga. Warto też wspomnieć o artylerii przeciwlotniczej, która w ciągu miesiąca zniszczyła około 180 samolotów nieprzyjaciela.

DLA świata klęska Polski była wynikiem wyłącznie słabej obrony, nie zdawano sobie jeszcze sprawy z dużej mobilności i dyspozycyjności prawie całkowicie zmechanizowanych dywizji niemieckich. Stąd też często fałszywie i pobożnie oceniano nasz wysiłek zbrojny. Dziś patrząc z perspektywy lat można stwierdzić, że kampania wrześniowa uratowała, przez zdecydowane przeciwstawienie się najeźdźcy, honor narodowy.

Czy wniosła jednak jakiś istotny wkład do wojny? Niewątpliwie straty zadane nieprzyjacielowi były pokaźne i nie pozostały bez wpływu na dalszy przebieg wojny. 400 samolotów strąconych nad Polską zabrało później Niemcom w czasie bitwy o Wielką Brytanię. Straty w ludziach chociaż nie były wysokie były dotkliwe, gdyż obejmowały najlepszy element kadrowy. Główną jednak zasługą polskiego września było opóźnienie działań na innych frontach. Niemcy osiągnęli pełną gotowość bojową już w 1939 roku i gdyby nie opór Polski już wtedy prawdopodobnie uderzyliby na Francję. Można przypuszczać, że ich marsz na Zachód byłby zdecydowanie szybszy i jeszcze bardziej elektony.

Z TEJ tragicznej lekcji historii płynie dla całego świata przesłanie — nie dopuścić do wojny i oddalić jej groźbę. Każdy naród, każdy człowiek pragnie mieć poczucie bezpieczeństwa, budować plany na przyszłość, wytyczać sobie określone cele.

Nie można burzyć tej wiary ale nie można też zapominać o przestrojach jakie niesie wrześniowe wspomnienia.

(ab)

NA LOTNISKU...



Fot.: A. Walaszek

Z ŻYCIA PARTII

Robocze spotkanie w wydz. 320

W środę, 26 sierpnia br. odbyła się kolejna wyjazdowa egzekutywa KZ PZPR. Tym razem członkowie egzekutywy spotkali się z kierownictwem i kolektywem wy-

działu 320. Obrady prowadził I sekretarz KZ tow. KAROL SZCZOTKA.

Tematem posiedzenia była realizacja zadań produkcyjnych (Dokończenie na str. 2)

Wrześniowe wspomnienia

Zbliża się wrzesień. Wracają znów wspomnienia pamiętnego 1939 roku. Jest w nich dramat narodu i zawód osamotnienia, jest heroizm nierównej walki z wrogiem i gorzkość poniesionej klęski.

O tamtych dniach rozmawiam z uczestnikiem wojny obrotnej 1939 roku JANEM SZUMIATĄ.

— Już w miesiącach poprzedzających wrzesień czuło się zbliżające niebezpieczeństwo. W sierpniu przeglądając wraz z kolegą gazetę przeczytaliśmy informację o ochotniczym zaciągu do jednostek tak zwanych żywych torped. Z naszej rodzinnej wsi położonej na ziemi hrubieszowskiej tylko my dwaj zdecydowaliśmy się na wyjazd do Gdyni. Tutaj wraz z dwoma tysiącami innych ochotników

(Dokończenie na str. 2)

Z okazji Dni Lotnictwa

Festyn Sportowo-Rekreacyjny

30 września br. na stadionie FKS Avia odbył się doroczny Festyn Sportowo-Rekreacyjny. Impreza cieszyła się wielkim zainteresowaniem mieszkańców Świdnika.

ka. Zwycięstwo w Festynie odniósł reprezentacyjny zespół WSK Tomaszów. Fotoraportaż z imprezy zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

Z pomocą „piątce”

Od kilku tygodni młodzież zrzeszona w poszczególnych kołach wydzielowych ZSPM uczestniczy w pracach porządkowych prowadzonych w Szkole Podstawowej nr 5 w Świdniku. Codziennie grupa około 10 osób przychodzi w godzinach popołudniowych na teren szkoły by ustawiać regały, ławki, zawieszanie karnisze, firanki, porządkować zalegający dookoła obiektu gruz. Charakter prac jest ustalany na bieżąco, zależny jest bowiem od liczby mężczyzn, którzy wykonują cięższe i poważniejsze prace. Nie znaczy to jednak, że dziewczyny pozostają w cieniu. To właśnie one swym zapalem i uśmiechem potrafią rozruszać największych nawet malkontentów. Atmosfera jest więc dobra, a wszyscy którzy przychodzą pomóc „piątce”, wiedzą, że ich trud jest zauważalny i przede wszystkim bardzo szkole potrzebny. Ważna jest też spontaniczność akcji i jej powszechność. Słowa uznania ze strony kierownictwa szkoły świadczą chyba najlepiej o jakości pracy i dają sporo sa-

tysfakcji. Mamy nadzieję, że wkrótce usłyszymy i napiszemy o równie pozytywnej i udanej akcji młodzieżowej.

(b)

Przed zachodem słońca



Fot.: P. Zygałdewicz



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 35 (865)

3 września 1987 r.

Cena 5 zł

CENTRALNY PLAN ROCZNY

W czwartek, 27 sierpnia br. odbyło się z udziałem aktywności społeczno-politycznej spotkanie konsultacyjne poświęcone Centralnemu Planowi Roczному oraz planowi gospodarczemu przedsiębiorstwa na rok 1988. Spotkanie rozpoczął I sekretarz KZ PZPR Karol Szczotka. Stwierdził, że Centralny Plan Gospodarczy jest nie tylko wycinkiem Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986/1990, lecz stanowi zarazem jego półmetek. Jednocześnie rok 1988 ma zapoczątkować drugi etap reformy gospodarczej. Etap oparty na nowych rozwiązaniach w przywraca-

niu równowagi rynkowej oraz usprawnianiu sterowania gospodarką narodową. Realność tych rozwiązań na tle ograniczonych możliwości ułożenia jest od nowego podejścia wymagającego nie tylko zmian w strukturze organizacyjnej i metodach działania, ale też zmiany

sposobów myślenia i działania na wszystkich szczeblach gospodarczych.

Reforma gospodarcza wymaga żelaznych reguł ekonomicznych, konsekwentnego przestrzegania zasady: płaca za pracę, najlepszą mają najlepiej. Tak otwarte postawienie sprawy dyskwalifikuje społeczność, może jednak rodzic

(Dokończenie na str. 2)

W CIĄGU JEDNEGO MIESIĄCA

We wrześniu podwyżka świadczeń emerytalno-rentowych

W ubiegły wtorek (1 bm.) lubelski oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął kolejną akcję podwyższenia niektórych świadczeń emerytalno-rentowych. Akcja ta przeprowadzona zostanie w ciągu jednego miesiąca i obejmie osoby, którym przyznano świadczenia emerytalno-rentowe przed 31 grudnia 1983 roku. Wysokość podwyżki uzależniona jest od roku przyznania świadczenia, wieku świadczeniobiorcy lub uznania za inwalidę I grupy.

Podwyżkę oblicza się od podstawy wymiaru ustalonej na 28 lutego 1987 roku. Jest ona zróżnicowana i wynosi:

- 36 procent podstawy wymiaru (nie więcej jednak niż 9000 zł) dla świadczeń przyznanych do 31 grudnia 1981 roku;
- 25 procent podstawy wymiaru (nie więcej jednak niż 6500 zł) dla świadczeń przyznanych w 1982 roku;
- 6 procent podstawy wymiaru (nie więcej jednak niż 1500 zł) dla świadczeń przyznanych w 1983 roku. Zgodnie z powyższymi zasadami podwyższy się świadczenia osobom, które do

końca 1986 roku nie osiągnęły wieku 75 lat lub nie zostały zaliczone do I grupy inwalidzkiej.

W przypadku osób, które do końca 1986 roku ukończyły 75 lat lub zostały zaliczone do I grupy inwalidów podwyżka wynosi:

- 30 procent podstawy wymiaru (nie więcej jednak niż 7500 zł) dla świadczeń przyznanych do 31 grudnia 1981 roku;
- 15 procent podstawy wymiaru (nie więcej jednak niż 4000 zł) dla świadczeń przyznanych w 1982 roku.

Akcja podwyższenia świadczeń, przebiegająca pod nazwą PER '87 (podwyżka emerytur i rent) obejmie w województwie lubelskim ponad 89 tys. osób. Dyrekcja oddziału zwraca się za naszym pośrednictwem do apelem do świadczeniobiorców, aby przy zgłaszaniu się do oddziału w sprawach emerytalno-rentowych posiadali przy sobie ostatni odcinek blankietu pocztowego z numerem renty lub emerytury. Usprawni to pracę i skróci termin załatwiania interesantów.

(red.)

CENTRALNY PLAN ROCZNY

(Dokończenie ze str. 1)

szereg oporów ze strony tych, którzy nie umiemy, a może nie chcą przestawić się na nowe tożsamości i postępowania.

Teżąc się dyskusją nad założeniami planu centralnego nie jest dyskusją nad dyrektywami, jakie dla przedsiębiorstw wynikają z planu centralnego. Takich dyrektyw nie ma, a założenia planu są dla przedsiębiorstw przede wszystkim informacją o warunkach gospodarowania w roku przyszłym. Partia — podkreślił mówca — popierać będzie ten kierunek działań oraz czynnie w nich uczestniczyć.

W dalszej części spotkania mgr Zofia Opalińska zapoznała zebranych z założeniami Centralnego Planu Gospodarczego na rok 1988 oraz przedstawiła opracowany w dziale ekonomicznym projekt planu gospodarczego przedsiębiorstwa na najbliższy rok. W założeniach CPR przewiduje się, że dochód narodowy w 1988 roku wzrośnie o 3,4 proc., natomiast produkcja przemysłowa o 3,0-3,2 proc., w tym produkcja prze-

mysłu elektromaszynowego o 4,6 proc. Istotnym warunkiem osiągnięcia celów strategicznych gospodarki jest intensyfikacja eksportu. W CPR założono zwiększenie udziału eksportu produkcji przemysłowej do 14,8 proc., natomiast w przemyśle elektromaszynowym udział eksportu powinien wzrosnąć do ponad 24 proc. Wartość eksportu do I-go obszaru płatniczego powinna wzrosnąć o 11,9 proc., natomiast do II-go obszaru płatniczego o 5,3 — 7,1 proc., w tym w przemyśle elektromaszynowym wzrost ten powinien wynieść 13,2 — 13,0 proc. Założony przyrost eksportu do II-go obszaru płatniczego jest konieczny, aby można było rozwiązać problemy zaopatrzeniowe i inwestycyjne importu w skali kraju jak również w warunkach poszczególnych przedsiębiorstw. W tym celu zamierza się wprowadzić nowe rozwiązania i nowe regulatory. Utrzymane będą i ulepszone rozwiązania stabilizujące system odpisów dewizowych. W roku przyszłym przewiduje się stopniowe odchodzenie od zasila-

nia dewizowego z centralnych przydziałów na rzecz finansowania importu z własnych środków przez poszczególne jednostki gospodarcze.

Warunkiem zakładanego na 1988 rok wzrostu produkcji jest wzrost wydajności pracy, efektywne wykorzystanie energii, surowców i materiałów. Podstawowym czynnikiem umożliwiającym modyfikację struktury gospodarki jest postęp naukowo-techniczny. Przewiduje się, że udział nakładów na ten cel wzrośnie z 2,4 proc. w 1987 roku do 2,7 proc. w roku 1988.

W założeniach gospodarczych naszego przedsiębiorstwa na przyszły rok przyjęto, że przyrost sprzedaży i usług wyniesie 4,6 proc., co pokrywa się z założeniami CPR dla przemysłu elektromaszynowego.

Podstawowym warunkiem osiągnięcia zakładanej dynamiki sprzedaży będzie opanowanie produkcji seryjnej śmigłowców „Sokół” i „Kania”. Zakłada się, że program ten powinien być zrealizowany zatrudnieniem wyższym o 150 osób od faktycznego zatrudnienia w roku bieżącym. Planowana wydajność pracy przy założonym wzroście zatrudnienia zwiększy się o 3 proc.

W celu pobudzenia do wzrostu indywidualnej wydajności pracy zostanie w przedsiębiorstwie wprowadzony na szeroką skalę brygadowy system pracy, który przyspieszy i poprawi tempo pracy. Od 1 września system ten będzie wprowadzony w W-400, a w najbliższym czasie w dziale Głównego Mechanika, krajalni i W-570.

Podjęte zostaną intensyfikowane działania na rzecz obniżki kosztów. Jest to bowiem warunek konieczny, aby zabezpieczyć pożądaną poziom wyniku finansowego od którego zależą środki na modernizację i rozwój przedsiębiorstwa oraz fundusze dla załogi.

Osiągnięcie wskaźników założonych w projekcie planu przedsiębiorstwa na 1988 rok, będzie możliwe pod warunkiem pełnej realizacji programu rzeczowego produkcji.

Tak przedstawia się koncepcja planu przedsiębiorstwa na rok przyszły na tle założeń CPR.

Spotkanie konsultacyjne zakończyła szeroka dyskusja, której uczestnicy skoncentrowali się nad możliwościami poprawy efektywności produkcji, zlikwidowaniem barier jej wzrostu, a także sformułowaniem konkretnych wniosków do wykorzystania w dalszych pracach nad planem gospodarczym przedsiębiorstwa. (b)

Kiosk „Ruch” nr 328 przy ulicy Głowackiego w Świdniku był 8 miesięcy nieczynny. Otwarto go dwa tygodnie temu. Nie ma w nim zyletek, papierosów, etc. Jak długo jeszcze? — zapytują redakcję mieszkańcy Świdnika.

Odpowiedzi na to pytanie udzielił nam dyrektor Miejskiego Oddziału Książki i Prasy „Ruch” w Lublinie EDMUND SAK, który powiedział między innymi:

Będzie lepiej!

„Wspólnie z przedstawicielami Wydziału Handlu w Świdniku doprowadziliśmy do tego, że w Świdniku funkcjonują 34 kioski „Ruch”, a tylko w jednym nie ma sprzedawcy. Złatwienie tej sprawy jest kwestią kilku dni. 22 i 23 sierpnia br. dokonaliśmy kontroli kiosków pod względem zaopatrzenia. W kilku z nich brakowało rzeczywiście niektórych gatunków papierosów. Uruchomiliśmy z miejsca nasze magazyny. Podobnie będzie ze sprawą przekazania do kiosków towarów pojeńskich (pasta do zębów, zyletki i inne). Tak więc — z zaopatrzeniem kiosków będzie lepiej!

(K)



WIELKA Brytania: Śmigłowiec dociera do miejsc niedostępnych dla innych środków transportu. Łatwo to docenić będąc pracownikiem obsługującym latarnie morską zbudowaną na skale z dala od stałego lądu. Śmigłowiec może stać się wówczas jedyną możliwością otrzymania środków niezbędnych do życia. Zanim zaczęto używać śmigłowców do obsługi latarni morskich były one miesiącami odcięte od zaopatrzenia z powodu sztormów uniemożliwiających lądowi zbliżenie się do skał.

Do takich właśnie operacji wykorzystywane są śmigłowce BO 105 koncernu Messerschmidt-Bölkow Blohm. Ron Finke, przedstawiciel firmy Trinity House obsługującej latarnie morskie u wybrzeży Anglii i Walii twierdzi, że zastosowanie śmigłowców znacznie obniżyło koszty i poprawiło terminowość obsługi. Oprócz transportowania załóg śmigłowce przewożą również wodę, paliwo, a w trakcie automatyzacji części latarni, także materiały budowlane i elementy wyposażenia. Myśli się o możliwości zastosowania śmigłowców do wykrywania wraków zalegających dno morskie u wybrzeży Wielkiej Brytanii i oznaczaniu tych niebezpiecznych dla żeglugi miejsc bojami. Dwa używane przez Trinity House BO 105 wykonały łącznie około 2000 godzin lotu obsługując 93 latarnie morskie i 21 statków spelających rolę latarni.

KANADA: MBB Helicopter Canada Limited oficjalnie otworzyła nowe zakłady w miejscowości Fort Erie nad Jeziorem Ontario. Jest to wspólna inwestycja zachodnoniemieckiego koncernu, federalnego rządu Kanady i władz prowincji Ontario. Wybudowanie fabryki (kosztów 7 mln dolarów kanadyjskich) podyktowane było zamiarem rozbudowy kanadyjskiego przemysłu lotniczego. Pod względem ilości, Kanada jest drugim na świecie zachodnim użytkownikiem śmigłowców. Ponadto dąży się tu, poprzez rozwój gąszi przemysłu produkujących towary o wysokim stopniu przetworzenia, do zmniejszenia eksploatacji bogactw naturalnych. Decyzję o budowie zakładów ułatwiła też znacznie konieczność wymiany sprzętu śmigłowcowego

używanego przez armię kanadyjską (operującą obecnie 150 maszynami Bell 212, Bell Jet Ranger i Bell 206 Kiowa).

Kanadyjska filia MBB produkować będzie dwa modele śmigłowców: BO 105 i BK 117. Podstawę produkcji stanowi ma BO 105, który może być wykorzystany zarówno do celów wojskowych, policyjnych, jak i jako środek transportu cywilnego. Druga wersja tej maszyny, BO 105 CBS oferuje kabinę o 25 cm dłuższą i przeznaczoną jest głównie dla służb medycznych.

Tuż po otwarciu zakłady otrzymały pierwsze zamówienie na budowę 12 śmigłowców BO 105 CBS dla kanadyjskiej Straży Przemyślniczej. Zapewni to 147 zatrudnionych pracowników zajęcie do końca tego roku. Po osiągnięciu pełni możliwości produkcyjnych fabryka zatrudniać będzie 270 osób i wytwarzać rocznie 36 śmigłowców.

INDONEZJA: Dzięki licencji zakupionej u MBB indonezyjskie państwo swoje zakłady lotnicze IPTN (dawniej — Nurtanio) wyprodukowały już ponad 120 śmigłowców BO 105 oznaczonych tu symbolem NBO 105, używanych przez rząd, wojsko, policję i organizacje handlowe. Śmigłowce pełnią również bardzo ważne funkcje w służbie ministerstwa leśnictwa. Indonezja na większości terytorium porośnięta jest dżunglą zmieniającą się często w czasie suchej pory roku w płonącą pochłonię. Dlatego każda z większych wysp posiada własną, śmigłowcową służbę przeciwpożarową. Śmigłowce (BO 105) używane są tu nie tylko do wykrywania ognisk pożarów lecz również do transportu strażaków i sprzętu gaśniczego oraz ewakuacji ich w razie zagrożenia.

Do zadań śmigłowcowej służby leśnej należy również transport zwierząt odłowionych na obszarach leśnych przeznaczonych do wykarczowania do rezerwatów i parków narodowych.

Rząd indonezyjski liczy także na wykorzystanie śmigłowców do poprawienia komunikacji w kraju położonym na 13000 wyspach i posiadającym niewielką liczbę lotnisk.

opr.: J.M.

Wrześniowe wspomnienia

(Dokończenie ze str. 1)

● Żywe torpedy nie zostały jednak wprowadzone do boju.

— Już po przeszkoleniu zawiadomiono nas o rozwiązaniu jednostki ze względu na brak funduszy potrzebnych do produkcji łodzi. Wróciliśmy więc do domu.

● Pozostało pytanie, co dalej? Nie mogłem pozostać bierny. Chciałem aktywnie bronić ojczyznę. 16 sierpnia wstąpiłem ochotniczo do armii, do 27 Dywizji Wołyńskiej stacjonującej w Kowlu. Otrzymałem przydział do łączności.

● Kilka dni później 20 sierpnia opuściliśmy Kowlę. Przelatowaliśmy nad lasy Borów Tucholskich. Tam czas wypełniały nam ćwiczenia bojowe i różnego rodzaju pogadanki.

● Gdzie zastała pana wojna? — Właśnie tutaj podczas dyżuru przy telefonie otrzymałem wiadomość o ataku niemieckim i rozkaz wyruszyć na linię frontu. Ewakuacja poszła bardzo sprawnie, wykorzystaliśmy wszystkie dostępne środki transportu łącznie z chłopskimi wozami.

● „Polski Wrzesień” dla jednych skończył się 7 września, dla innych 27, jeszcze dla innych trwał aż do 5 października.

— Mój skończył się 17 września kiedy po bitwie pod Winią zostaliśmy otoczeni i wzięci do niewoli.

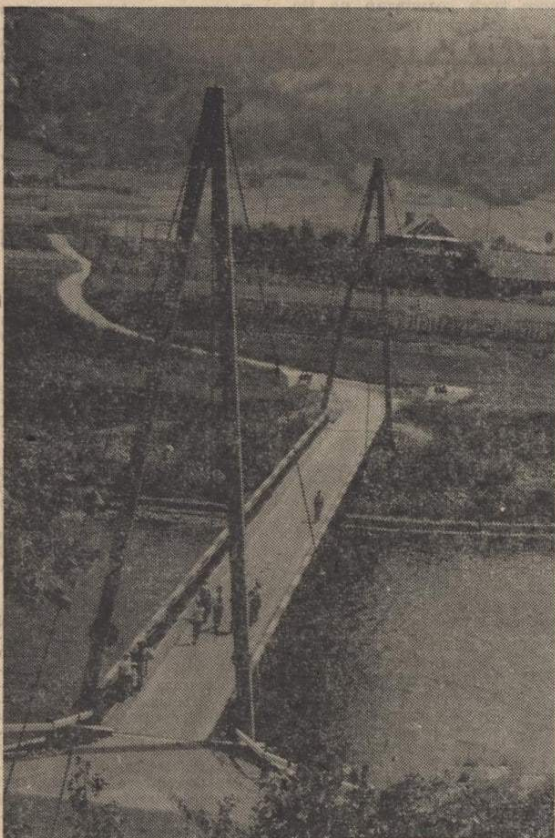
● W wspomnieniach żołnierzy wojny obronnej uderza zawsze skromność. Nawet czyny, które dzisiaj nazwalibyśmy bohaterstkiem określał jako swój obowiązek.

— Tak, dla nas pewne reakcje i postępowanie było powinnością wobec siebie i kolegów.

● Czy z tamtych dni coś szczególnie utkwiło panu w pamięci?

— Duże wrażenie wywarło na mnie spotkanie z generałem Bortnowskim i to w szczególnych warunkach walki oraz Winię ze względu na wielkie poświęcenie żołnierzy w nierównej walce z czolgami Guderiana. Koniec był więc bolesny, ale nie odebrał nam wiary i nadziei w powodzenie dalszej walki.

● Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: A.B.



Most nad Dunajcem w Tymanowej.

Fot.: P. Zygaiewicz

WYNALAZCZOŚĆ I RACJONALIZACJA

Wynalazczość i racjonalizacja z samej swej natury łączą skutecznie w jedną całość indywidualne interesy twórców projektów wynalazczych z interesem gospodarczym. Z reguły również z potrzebami technicznymi przedsiębiorstwa, a także z interesami społecznymi, grupowymi całej załogi. Jest to oczywiste, ale żeby rozwiać wszelkie ewentualne wątpliwości poświęćmy chwilę uwagi każdemu z tych trzech „interesów”.

INTERES twórcy projektu wynalazczego — przejawia się on w czynnikach materialnych co najmniej dwojako:

- w korzyściach pieniężnych (wynagrodzeniowych) jako:
 - prawo do wynagrodzenia podstawowego **za zastosowany projekt**, odpowiednio do uzyskanych efektów (ekonomicznych i pozaekonomicznych, czyli niewymierzalnych);
 - prawo do zwrotu udokumentowanych kosztów — w przypadku stwierdzenia (przez przedsiębiorstwo) przydatności projektu;
 - prawo do wynagrodzenia za dostarczoną dokumentację techniczną przydatną do oceny i realizacji projektu;
 - prawo do wynagrodzenia wyróżnawczego (dla pracowników fizycznych, usprawniających poprzez projekt wynalazczy własną wykonywaną dotychczas pracę);
 - prawo korzystania z nagród za współudział w realizacji projektu wynalazczego;

■ w korzyściach techniczno-produkcyjnych — jako: ewentualna poprawa warunków pracy czy jakości pracy na własnym stanowisku roboczym.

Interes twórcy przejawia się także w czynnikach pozamaterialnych, jakimi są między innymi:

- prawo do autorstwa rozwiązania i do świadectwa z tego zakresu (świadectwo autorskie lub racjonalizatorskie);
- prawo do wyróżnień, odznaczeń i awansów;
- świadomość aktywnego i twórczego uczestnictwa w procesach pracy i produkcji.

INTERES przedsiębiorstwa — polega na korzyściach materialnych, technicznych, materiałowych, jakościowych, na obniżeniu kosztów produkcji lub poprawie warunków pracy (higienicznych, sanitarnych, środowiskowych, albo bezpieczeństwa przeciwpożarowego czy przeciwwypadkowego itp.) — stosownie do treści i celu danego projektu, wynikających wprost z zastosowania tego projektu, a także:

- na możliwościach rozwiązania własnych różnorodnych trudności — poprzez spożytkowanie ludzkiej wiedzy, kwalifikacji, zaangażowania,
- na możliwości obniżenia kosztów realizacyjnych i wydatków podatkowych, związanym z określonymi pracami, gdy są one urzeczywistniane w postaci projektu wynalazczego.

INTERES społeczny załogi przedsiębiorstwa — wyraża się w dwóch podstawowych formach, oddziałujących na wielkość zysku:

- w tym, że oszczędności uzyskiwane poprzez racjonalizację i wynalazczość oznaczają z reguły wykonanie zadań przedsiębiorstwa po obniżonym koszcie własnym, a więc — uzyskanie wyższego zysku, także w tej jego części, która przeznaczona jest do podziału dla załogi i na różne formy konsumpcji,
- a także w tym, że realizowane poprzez racjonalizację pracowniczą potrzeby i wydatki

angażujące ewentualnie fundusz plac nie są — ogólnie biorąc — obciążone różnymi podatkami od wynagrodzeń (co najważniejsze — nie są objęte tak zwanym podatkiem od ponadprogramowych wynagrodzeń, którego opłacanie zmniejsza zysk w przedsiębiorstwie).

Najskuteczniejszą formą wiązania tych trzech interesów w spójną całość jest zawarcie umowy o dokonanie projektu wynalazczego. Zawarcie umowy o dokonanie projektu wynalazczego musi mieć miejsce wcześniej, przed zgłoszeniem projektu. Zarządca dowodzi, że przedsiębiorstwo:

Umowy

- 1) jest zainteresowane rozwiązaniem danego zagadnienia (potwierdzenie przydatności),
- 2) zgłoszone rozwiązanie będzie zakwalifikowane jako projekt wynalazczy (to jest jako wynalazek albo jako wzór użytkowy, albo — co dzieje się najczęściej — jako projekt racjonalizatorski).

Autor przyszłego projektu (z którym podpisano taką umowę) zyskuje przy tym pewność, że:

- nie będą go dotyczyły zawarte w przepisach ograniczenia prawa do wynagrodzenia za projekt racjonalizatorski (to znaczy bez względu na własne obowiązki służbowe i treść projektu — otrzyma za ten projekt — po jego zastosowaniu — pełne wynagrodzenie),
- wynagrodzenie to, określone na zasadach ogólnych, podlega podwyższeniu o 20 proc.

Autor projektu zgłoszonego w ramach umowy o dokonanie projektu wynalazczego jest również uprawniony do wynagrodzenia za dostarczoną dokumentację i do zwrotu udokumentowanych wydatków. Inną rolę spełnia umowa o realizację projektu wynalazczego już wcześniej zgłoszonego. Podstawa do zawarcia takiej umowy istnieje, jeżeli zgromadzone do danego projektu opinie potwierdzają wstępnie jego przydatność, poprawność techniczną i zainteresowanie danym problemem — po stronie przedsiębiorstwa.

UMOWA o realizację projektu może obejmować jedną lub kilka (ewent. wszystkie) z następujących faz realizacji:

- opracowanie dokumentacji technicznej,
- wykonanie prototypu lub modelu rozwiązania,
- przeprowadzenie prób,
- prace związane z pełnym wdrożeniem projektu.

Umowy dotyczące prac realizacyjnych mogą zakładać wykonanie określonych prac przez oddzielenie do tych prac (to znaczy jako płatnych w ramach normalnego uposażenia) lub wykonanie prac z umowy poza normalnymi godzinami pracy. W tym ostatnim przypadku przewidziane w ustawie wynagrodzenie wypłaca się z bezosobowego funduszu plac. Umowa taka ma charakter umowy — zlecenia.

Jeżeli decyzja o przyjęciu danego projektu do wykorzystania (do stosowania) jeszcze nie została podjęta — to znaczy gdy dla podjęcia takiej decyzji konieczna jest dokumentacja techniczna lub próby, albo wykonanie i ocena prototypu — to wynagrodzenie wykonawcy jest wolne od podatku od wynagro-

dzeń; podatku takiego nie płaci też przedsiębiorstwo.

Jeżeli natomiast decyduje o wykorzystaniu projektu jest już wcześniej podjęta, to podatek od wynagrodzeń obciąża zarówno przedsiębiorstwo jak i wykonawcę umowy.

TRZECIA FORMA umowy, którą chcemy spopularyzować „jest umowa o dokonanie i realizację projektu wynalazczego, którą można zawierać przed zgłoszeniem projektu, a która łączy w sobie uprawnienia i uwarunkowania, odnoszące się do dwóch wcześniej opisanych postaci umów. Należy podkreślić, że odnoszące się do umowy o dokonanie projektu wynalazczego przywileje stają się faktem po zastosowaniu tego projektu.

Natomiast w przypadku umowy o realizację projektu wykonawca jest uprawniony do zapłaty za wykonane według umowy prace — gdy tylko te prace zgodnie z umową wykonają i nastąpi odbiór prac ze strony przedsiębiorstwa.

Możliwość zawierania omówionych umów powinna być szeroko wykorzystywana zarówno przez pracowników jako osoby fizyczne — jak też (i to szczególnie) przez gremia kierownicze przedsiębiorstwa. Żeby to ułatwić — opracowane zostały ostatnio uproszczone formy zawierania umów z zakresu wynalazczości. Zgodnie z nimi — nie stosuje się do tych umów całej skomplikowanej procedury opiniowania celowości i treści zawieranych umów, czyli tak zwanej karty uzgodnień umowy.

Wystarczy nawiązać kontakt z Działem Wynalazczości (TW), pobrać wzory odpowiedniej umowy i wypełnić je — przy ewentualnej pomocy tego działu, oraz uzyskać dwa niezbędne (ze strony przedsiębiorstwa) podpisy: kierownika działu (służby) merytorycznie związanej z zagadnieniem, którego racjonalizowanie dotyczy — i Zastępcy Dyrektora, nadzorującego tę sferę działalności przedsiębiorstwa. Gdy ten wymóg jest spełniony — resztę czynności formalnych dotyczących zawieranej umowy wykonuje Dział TW.

Nie sposób podać wszystkie informacje w jednym artykule. Jeżeli zechcecie do działania (a także jeśli są jeszcze sprawy niejasne) — nawiążmy zainteresowanych do:

- 1) nawiązania bezpośredniego kontaktu z działem TW,
- 2) spróbowania sił w racjonalizacji „na umowę”.

Z. GAWSKI

Co piszą inni?

W resorcie budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej nastąpią wreszcie wielkie zmiany. Proponuje się, by ogrodami działkowymi w miastach zajęło się Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, ogrodami zoologicznymi resort ochrony środowiska i zasobów naturalnych, zaś oświetleniem ulic — Ministerstwo Komunikacji, zapewne z braku resortu oświetlenia publicznego. Rodzi się jednak parę pytań. Jeśli mała pańszczyzna z zoo i wędźmi na latarni w ogródku działkowym, który minister winien chwycić zwierzak? — zapytano speca od arbitrażu gospodarczego. Małpy trzeba trzymać krótko — odrzekł urzędnik i jest to jedyny słuszny stanowisko.

(„Tygodnik Kulturalny”)

W PUSTYNI I W PUSZCZY

Z listu 10-letniego kolonisty do rodziców: „Nasze namioty stoją w lesie, który tu ludzie nazywają puszcza. Ale nie martwie się o mnie, las jest tak rzadki, że nie ma wcale drzew. Teraz już wiem, że opis puszczy w książkach to przesada”. Jak byś synku czytał Sienkiewicza, to byś od razu się zorientował, że rozbiłście namioty na pustyni.

(„Przegląd Tygodniowy”)

KOŃ BY SIĘ USMIAŁ

Mieszkaniec Pabianic skradł pasąc się na łące krowę, pognał ją dwa kilometry na osiedle Buraż, wprowadził na klatkę schodową bloku, gdzie mieszka jego narzeczona, zmusił do wejścia na czwarte piętro, po czym zadzwonił do drzwi panienci, rad z dowiecu.

(„Polityka”)

Nasi związkowcy

Tadeusz Guz

W Zarządzie Związku mówi o nim, że jest przeoojowy, mówi prawdę w oczy, wydeptuje w zakładzie ścieżki za sprawami pracowników kuźni, ze takich jak on działacze związkowych mogłoby być więcej.

Przewodniczącego koła związkowego przy wydziale kuzni „dopadłem” przy końcu sierpnia w czasie przerwy śniadaniowej w pomieszczeniu mechaników tego wydziału.



■ Ile członków liczy koło związkowe przy wydziale kuzni?

— 122!

■ Będą nowi?

— I ja i członkowie zarządu koła — JANINA LEMPARTA (z-ca), ZBI-GNIEW WOJCIEK (sekretarz), RYSZARD JASKIEWICZ (socjalno-bytowej) i TADEUSZ MICHAŁEK (kacowice) staramy się nie od dziś, by związkowy stan liczebny koła. Kilka tygodni temu na jednej z narad wydziałowych mówiłem dużo o sprawach, którymi zajmuję się na co dzień nasz związek. W kilka dni później zapisało się do niego kilku nowych pracowników. Byłem mile zaskoczony...

■ Ci, którzy się zapisali...

— „Wiem, co ma pan na myśli! Liczę na rychłe załatwienie swoich spraw. Bo taka jest prawda. Samemu trudno jest przecisnąć się po najrozmaitszych szczebelkach administracyjnych w zakładzie.

■ Czy spraw tych jest rzeczywiście aż tak wiele?

— W takim wydziale jak nasz jest ich dużo, o niektóre trzeba walczyć. Aby nie być połosotnym... W lipcu br. minęły dwa lata od wydania rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie płatnych dodatkowych urlopów dla pracowników zatrudnionych w kuźniach i odlewniach, w uposażeniach zakładach pracy. Od 1 lipca 1983 roku obowiązują również zarządzenia ministra HPM, które określa kryteria do oceny warunków pracy w kuźniach i odlewniach. Kryteria te klasyfikują warunki pracy według

trzech grup upoważnionych do 6, 9 i 12 dni urlopu dodatkowego. Nasze BHP wtrącało do tej sprawy swoje trzy grosze i długo nie mogliśmy się ogadać w kilku kwestiach. Niektórym pracownikom „groziło” zdjęcie trzech dni z dodatkowego urlopu. Sprawa oparła się w Zarządzie Związku i została załatwiona z korzyścią dla pracowników jednej z grup. W moim odczuciu do prawidłowego funkcjonowania tego zarządzenia jeszcze dać.

■ Za czym jeszcze biegali ostatnio w zakładzie działacze związkowi waszego koła?

— Mieszkania, zasiłki statutowe, uczucie i kołnierz, odzież ochronna, dodatki szkolne do sprawy za którymi wciąż enożymy. Są jeszcze inne takie jak — dyscyplina pracy, realizacja zadań produkcyjnych, poziom premi, sprawy podwyżek... Tu także trzeba wtrącić często nasze związkowe „trzy grosze”.

■ A jak patrzy na wasze poczynania członkowie kolektywu wydziałowego?

— Z kierownikiem Czyżem jak do tej pory można się ogadać o wielu kwestiach. Trudniej jest z zastępcami. A zwłaszcza w sprawach dyscypliny. Osobiście uważam, że karac za przezwinięcia należy, jeżeli na to zasługują, zarówno starszym stażem jak i młodszych pracowników. Tymczasem zdarza się, że Karani są tylko młodzi pracownicy. A tak być chyba nie powinno!

■ Widzę że jest pan odważny?

— Zawsze staram się mówić to co czuję prosto w oczy. Tak jest chyba najlepiej, zarówno przy rozwiązywaniu tych grubszych jak i drobniejszych spraw. Brak tego elementu w społecznym statucie pod znakiem zapytania sens jakiegokolwiek działu. Ze swej strony staram się zawsze podać rękę współwzajemnym pracy. Ale musiał być uczciwość za uczciwość.

■ A czego nie udaje się załatwić związkowcom wydziału kuzni np. kompiexowo?

— Są dwie sprawy które moim zdaniem leżą odległym. Pierwsza to wypocznik po pracy. Nasi ludzie nie myślą o wycieczkach, teatrze, czy innych rozrywkach. Jeśli mają trochę wolnego czasu biegną co sił do żniw lub na działkę. Na tym odcinku nasza robota społeczna jest minimalna. Druga sprawa jest znacznie ważniejsza. Mamy nadal w kuźni wiele starych urządzeń. Gdyby były nowe, bądź zmodernizowane praca nasza stałaby się o wiele lżejsza.

■ Słyszałem, że przewodniczący koła związkowego z kuźni ma 31 lat, jest żonaty, jest ojcem dwóch synów...

— To wszystko prawda tylko jeśli chodzi o moich chłopców nie mam dla nich zbyt wiele czasu. Ale myślę, że to się wszystko kiedyś zmieni. A tymczasem pakuję walizki pacy i kilka dni wyjeżdżamy do Polanicy na szkolenie związkowe. A sądzę, że warto pojechać.

rozmawiał: M. Kruk



Ech, żeby choć na chwilę wpuścić do środka.

Fot. J. Mazur



51-51

Wakacje z „Głosem”

A nam jest szkoda lata...

Jedna po drugiej wędrowały do kosza zmieć, prawie czyste kartki, zanim letni reporter „Głosu” napisał swój pożegnany tekst do ostatniego w tym roku magazynu WAKACJE Z GŁOSEM. No bo jak tu żegnać wakacje, skoro za oknem lato w pełni, słońce grzeje a na basenie Avii rekordowe tłumy. Wszystko jednak ma swój początek i koniec. Szkoda.

Na redakcyjnym biurku dyżurnego widokówki z pozdrowieniami, pamiątkowe fotografie z obozów i kolonii, listy. Obok powycinane z gazet magazyny z wakacyjną wignetą. Czegoż tam nie było. Rady i porady, horoskopy, reportaże, rozmówki i fotografie.

A może by tak jeszcze raz — pomyślał reporter i jak pomyślał tak zrobił. Chwycił notes, aparat fotograficzny i tyle go w redakcji widzieli. Najbliżej na pływalnię a tu nadkomplet. Kto żyw łapie os-

tatnie tegoroczne płomienie słońca. Jedni brązowi, inni lekko zaróżowieni jeszcze inni jakby się urwali z pierwszej zmiany w mylnie. Ci najciemniejsi opowiadają jak to zawojowali Bułgarię, Jugosławię i Grecję. Tym słuchającym bladym twarzom oblicza różniewięj z emocji i ciekawości. Dla ochłody wskakują do wody. Wszystko pod czujnym okiem ratowników, którzy w tym roku z uwagi na aurę nie mieli zbyt wiele pracy. Z głosników płyną leniwie przeboje tegorocznego lata.

Na ulicach jakby tłoczniej. Największe kolejkę w papierniczych. Działkowcy spoglądają w niebo. Dla nich też liczy się każdy pogodny dzień. Cieszą się studenci. Oni mają jeszcze miesiąc wolnego. Za to pierwszoklasiści drżą z emocji. Lada dzień pierwszy dzwonek. Zegnaj lato!

(red.)

W ŚWIDNIKU TEŻ

Wakacje za własne pieniądze

Na początku wakacji na łamach „Głosu” zwracaliśmy się z prośbą do organizatorów letnich hufców pracy dla młodzieży szkolnej o przedstawienie swoich ofert — za naszym pośrednictwem — w gazecie. Jakoś nie udało się nam trafić wówczas na ślad młodociących pracusiów. Zaległości te odrabiamy dzisiaj. Lepiej późno niż wcale.

Kierownik Miejskiej Służby Drogowej w Świdniku Henryk Góralski jest zwolennikiem tej formy „wypoczynku” młodzieży.

co młodzież zrobiła — dodał zastępca dyrektora d/s technicznych PGKiM Wiesław Sobko. — Za rok przyjmujemy następnych!

(kw)

— Hulce organizujemy od 10 lat. W tym roku w lipcu i sierpniu pracowało 70 osób w dwóch grupach. Byli to uczniowie Zespołu Szkół Technicznych, Liceum Ogólnokształcącego i ZSZ nr 1. Nie odśladamy z kwitkiem w razie potrzeby młodzieży także spoza Świdnika. Hulcie trwa 2 tygodnie. W tym czasie można u nas zarobić ok. 10 tysięcy. Młodzież pracowała m. in. przy koszeniu traw wzdłuż ciągów pieszych i komunikacyjnych. Wykonywała zarówno prace o charakterze porządkowym jak i prace łachowe. Jesteśmy z tej pracy bardzo zadowoleni. Przy okazji chciałbym złożyć podziękowanie naczelnikowi miasta za pomoc w organizacji hufców.

Czy zadowolona jest młodzież? Trzeba by ją o to spytać. Mogę tylko powiedzieć, że cała nasza załoga dołożyła starań, żeby młodzież miała dobrze zorganizowaną pracę, wypoczynek i możliwość niezłego zarobku. Za każdym razem poświęcamy jeden dzień pracy na szkolenie; jest m. in. jednodniowa wycieczka oraz wycieczka do kina. Sporo czasu młodzież traciła na śniadania, ok. godziny. Porozumielimy się w tej sprawie i zrezygnowali ze śniadań. Przynosili je z domu a za każdy dzień otrzymywali do pensji 55 zł. Za darmo „stawialiśmy” im za to orzanżadę. Dużo serca w działalność hufca wkłada od lat nauczyciel z liceum Feliks Pawlic.

Potwierdzeniem sympatii jaką darzą pracujących w wakacje młodych ludzi pracownicy MSD jest fakt odznaczenia przed rokiem Anny Kądrak i Henryka Góralskiego srebrnymi odznakami CHP. A więc Miejska Służba Drogowa. Kto jeszcze?

— Nasze przedsiębiorstwo — mówi Barbara Mendon specjalistka d/s zatrudnienia w PGKiM — organizuje hulce nie po raz pierwszy. W lipcu pracowało u nas 30 dziewcząt i chłopców, głównie z ZST WSK. Znaleźliśmy im zajęcie przy porządkowaniu zieleni miejskiej, w zakładzie oczyszczania miasta, przy pracach malarskich w naszych obiektach. Jedni pracowali 25, inni tylko 17 dni. Zarobki wahały się w granicach 12-13 tysięcy zł (w akordzie) albo 7-8 tysięcy, zależnie od czasu pracy.

— Jesteśmy zadowoleni z tego

Fot. P. Zygałewicz

Kącik siedmiolatka

Wiemy na pewno co to jest potrzeba własnego kąta. Czujemy się dobrze mając własne mieszkanie, ba lubimy mieć swoje miejsce przy stole, przy oglądaniu telewizji. Tak czujemy my dorośli, ale takie same potrzeby mają nasze dzieci. Będzie to najpierw kącik z łóżeczkiem, pieluszkami, potem dochodzą zabawki, stolik, krzeselko, a wreszcie rozpoczyna się nauka w szkole. Potrzebne staje się miejsce na odrabianie lekcji i pomoce szkolne. Już w pierwszej klasie uczeń spędza pewną ilość czasu na pisaniu, rysowaniu. Powinien mieć wobec tego dostosowany do swego wzrostu stolik lub biurko i krzesło. Należy tak dobrać wysokość mebli by łokieć dziecka swo-

bodnie leżały na blacie stołu, a nogi opierały się o podłogę. Pamiętajmy także o właściwym oświetleniu. Światło musi padać z lewej strony. Należy wziąć pod uwagę przy ustawianiu biurka oraz instalowaniu lampy. Jeżeli będą spełnione te warunki, zapewniona cisza, spokój dziecko na pewno chętnie i z widocznymi efektami będzie odrabiało lekcje. Ważne

jest także by uczyć się miało pod ręką linijkę, gumkę, zeszyty, aby nie rozpraszało się wstawaniem i szukaniem potrzebnych przyborów. Wystarczy do tego celu szuflada, półka. Ale siedmiolatek chce się jeszcze bawić. Dobrze byłoby gdyby w swoim kąciu miał miejsce na zabawki, ulubione książeczki, kolekcje kamyczków, widokówek...

HOROSKOP WAKACYJNY

STRZELEC

(23 listopada — 21 grudnia)

Znakiem Strzelca rządzi Jowisz i to on powoduje, że urodzeni w tym czasie są odważni, silni fizycznie, lubią ruch na świeżym powietrzu, konie i psy.

Uroda, skłonności do tańca i muzyki, łatwe nawiązywanie kontaktu z innymi pozwalają cieszyć się zainteresowaniem płci przeciwnej. Stąd często kilkakrotnie związki małżeńskie Strzelców. Zły układ planet w chwili urodzenia zmienia zalety w wady. Rodzą się wtedy ludzie zarozumiali, przesadnie ambitni, porywczy, rozpustni i kłótlivi. Jedynym wyjściem jest amuletowy amulet sprowadzający spokój i dobro. Bardziej zrównoważeni, z zamiłowaniem do muzyki powinni postawić w życiu na wojskowość, prawo, zawody artystyczne. Najodpowiedniejszym partnerem jest Lew, Skorpion i Panna, dniem szczęśliwym czwartek, cyfrą osiem, kolorem fiolet i zieleni.

Z ostatniej chwili

Reporter lata zrobił dwuznaczną minę, wypiął no dajmy na to pierś, i... poprosił o urlop. Od tamtej chwili słuch o nim zaginął, choć doniesiono nam, że grasuje w okolicy.

Najbardziej zaintrygowana wszystkich ta mina. Redakcyjny detektyw postanowił wytropić przyczynę tej nagłej zmiany w zachowaniu i wyglądzie (zaczął się znowu puszyć). I co się okazało. Wszystkiemu winna lub to jej zasługa „Świdniczanka” nie dziewczyna, a restauracja. Tak

go postawił na nogi „Smakofy-czek Jagusi” i „Polewka Jagienki z grzanką Zbyszka”. A jak popił to „Diabelskie jadlo” co-tailiem „Rzepiehy” to ruszył do ataku na świdniczanki jak Mały Rycerz do boju. Strzeżcie się dziewczyny, przestrzega redakcja.

P.S.: Obserwujemy też zmiany w zachowaniu naszego detektywa, też wymownie milczy, i tylko się uśmiecha, choć żeńska część redakcji dopytuje się o granek Zbyszka.

LATO JUŻ ODCHODZI...



RUSZYŁ „DODEK”

Choć w kasie pusto, jest radość działania

Po kilkumiesięcznych perturbacjach wznowił działalność Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy „Dodek”. Nowy prezes klubu ANDRZEJ WOJTAN jest pełen optymizmu. A i marzy mu się wiele.

● Jeszcze trzy, cztery miesiące temu Świdnicki „Dodek” (klub filmowy o starych, dobrych tradycjach — styp. aut.) był niekochanym dzieckiem...

— Może nie tyle klub co jego Rada. Momenty ludzkiej słabości w społecznym działaniu zdarzają się.

● O ile wiem, podjęliście na nowo działalność z pustą kasą.

— Jest za to radość tworzenia...

● Czy tylko u prezesa?

— Ale skądże! Pozostali członkowie Rady — WOJTEK CIENIUCH, BEATA SOKOŁ i EWA PASAMAN są również dobrej myśli. Naszą działalność wspiera na każde zwołanie JACEK DMOŃSKI, świetny lektor, znający biele jak język angielski. Pomaga nam także pani LIDIA CZYŻ szefowa związków w WSK. Wiele obiecuje nam sobie po współpracy z kierownikiem kina p. ADAMEM STYPIŃSKIM.

● A jaki program działania przyjęła Rada klubu, na najbliższe półroczcie?

— Stawiamy przede wszystkim na współpracę z Ośrodkami Kulturalnymi kilku ambasad. Mają one wiele do zaoferowania.

● Na przykład?

— Dwa lata temu z okazji „Dni Kultury Chińskiej Republiki Ludowej” ambasada tego kraju przekazała do naszego klubu ekspozycję na wystawę okolicznościową (lampy, stroje narodowe, obrazy, etc) oraz kilka atrakcyjnych filmów video. Było co oglądać, przez okragle cztery dni. Do Świdnika zjechali uczniowie wielu szkół lubelskich. Do naszego kina cisnęli się świdniczanie.

● W nowej edycji weźmiacie kurs na...

— „Indie, przegląd filmów o tematyce żydowskiej oraz na młode kino hiszpańskie.

● A FilMOTEKA Polska w Warszawie i OPRF w Lublinie?

— Pierwszy sponsor oferuje miesięcznie co najwyżej dwie kopie archiwalne, drugi także nie zapewnia filmowych cykli. Jak na razie nie da się nic zmienić.

● Współpraca z innymi klubami filmowymi?

— To również nie jest prosta sprawa, gdyż każdy sobie rzepkę skrobie. Nie oznacza to wcale, że o niej nie pomyślimy. Dobry ślad przysłał zaawansowany...

● Nie mówiliśmy dotąd o takich sprawach jak prelekcje, dyskusje, spotkania z wybitnymi aktorami i krytykami filmowymi. Wszak to podstawowa działalność każdego klubu filmowego.

— No cóż! Prelekcje i dyskusje w klubie zorganizować się z pewnością uda. Gorzej jest z przyjazdem gwiazd filmowych, reżyserów, krytyków. To dużo kosztuje.

● Nie tak dawno jeszcze mówiło się dosyć głośno o XXX lecie „Dodka”...

— Jubileuszową imprezę z tej okazji widzę nie wcześniej niż za rok. Zaprosimy na nią przedstawicieli Polskiej Federacji Klubów Filmowych, FilMOTEKI Polskiej i OPRF.

● O czym jeszcze marzy prezes klubu?

— O zakupieniu ekranu „video” firmy „Grundig”. Byłby dostępny dla pół tysiąca widzów.

● Ile kosztuje „coś” takiego?

— Około pół miliona!

● Daleko wam do tego?

— Pamiętam czasy, że w klubie naszym mieliśmy okragły milion.

● Z czym wejdziecie na ekran we wrześniu?

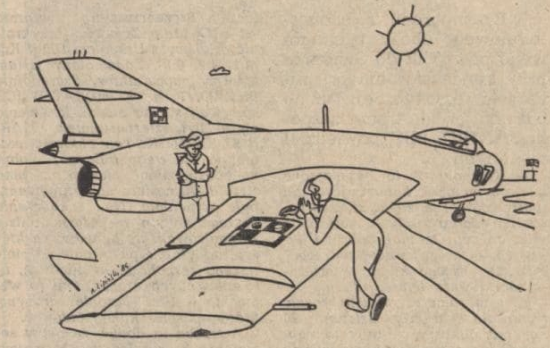
— W programie tego miesiąca mamy głośny film amerykański „ŚWIADEK MIMOWOLI”, film niespodziankę (kryminał — przyp. aut.), włoski film Felliniego „STATEK PŁYNIE”, film węgierski „ODLICZANIE” no i film z puli specjalnej dla DKF — ów „GORACZKA” w reżyserii Agnieszki Holland. Ten film powinien obejrzeć każdy. Dni projekcji bez zmian tj. w poniedziałki i piątki...

● Jak na początek to rzeczywiście ambitny program, bez przyszłowiej tandety, a więc powodzenia.

— Dziękujemy.

rozmawiał: M. Kruk

Lotniczy uśmiech



Aby do września...

Raz po raz przez całe wakacje docierały do naszej redakcji sygnały o słabym, wręcz niedostatecznym zaopatrzeniu w materiały fotograficzne, w szczególności czarno-białe i barwne błony małoobrazkowe. Odpowiedź na nurtujące pytania znaleźliśmy w sklepie fotograficznym. Naszym rozmówcą była kierowniczka placówki LIDIA BOŁTUC.

● Czy klienci mają rację? — zapytaliśmy.

— Istotnie. Zaopatrzenie w mieszczące wakacyjnych było nader skromne. Aparatury fotograficznych nie otrzymaliśmy w lipcu wcale. Filmów do przetrzeć i błon kolorowych było zaledwie po kilkadziesiąt. Byli tacy klienci, którzy przychodzili z całym

rodzinnymi w dniu dostawy. Nie dziwnego, że dla wielu innych zabrakło.

● Czy po wakacjach można spodziewać się poprawy zaopatrzenia?

— Nie jest tajemnicą, że podstawą naszej oferty są towary importowane. Z uwagi na ich małą ilość występują kłopoty z zaopatrzeniem. Prawdą jest również, że sporo sprzętu i materiałów wywożonych jest za granicę w celach handlowych. To również zakłóca zaopatrzenie rynku. W czerwcu i lipcu mało kto kupuje aparaty Zenith 12 XP i lornetki 10 x 50 dla własnych potrzeb. Pocezajmy się, że wraz z zakończeniem sezonu wakacyjnego więcej towarów trafi do prawdziwych miłośników fotografowania i filmowania.

A.K.

Zdarzenia i wypadki

BEZ POBŁAŻANIA DLA HANDELMARZY ALKOHOLEM

Nielegalny handel wódką w mieście nie ustaje. Wyrokiem Sądu Rejonowego za handel winem Grażynie S. ze Świdnika wymierzono karę 30 tysięcy złotych grzywny i 18 kartonów papierosów, a z kiosku nr 335, po otwarciu drzwi doposażonym kluczem — papierosy wartości 20 tysięcy złotych (Wiarus, Carmeny i Klubowe).

Józef S. ze Świdnika skazany został za handel wódką na 8 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata i 120 tysięcy złotych grzywny. (Sprzedał pół litra wódki czystej za 1200 złotych).

Z kolei Bolesław K. za nielegalną sprzedaż 2 butelek „Stołowej” wyrokiem Sądu Rejonowego skazany został na 1 rok pozbawienia wolności z zawieszeniem na 2 lata i 100 tys. złotych grzywny.

WŁAMANIA DO KIOSKÓW „RUCHU”...

...miały miejsce w Świdniku. Z kiosku usytuowanego przy stacji kolejowej skradziono 3 modele samochodów „Lancia” (po 2,5 tys. złotych każdy) i 18 kartonów papierosów, a z kiosku nr 335, po otwarciu drzwi doposażonym kluczem — papierosy wartości 20 tysięcy złotych (Wiarus, Carmeny i Klubowe).

ZŁODZIEJE BUSZUJĄ PO PIWNIACACH

Ostatnio z piwnicy Waldemara K. (po zerwaniu klódki) skradziono: 2 używane opony samochodowe, 2 pary butów zimowych, parę butów dzieciennych z łyżwami, a z piwnicy Leopolda M. rower.

ZALOGA RADIOWOZU MILICYJNEGO...

...zatrzymała na gorącym uczynku Wiesława Z. ze Świdnika, który będąc pod wpływem alkoholu usiłował włamać się do

Fiata 126P przy ulicy Kosynierów. Wyrokiem Sądu Rejonowego skazany został on na 1 rok pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, 80 tysięcy złotych grzywny, 10 tysięcy 500 zł na skarb państwa.

Z Fiata 126P i Łady zaparkowanych przy klubie „Iskra”, po wybiuści szybki wywierzni skradziono — kurtkę ocieplaną z mady, 2 kurtki skórzane i sweter szetland na ogólną wartość około 150 tysięcy złotych.

WŁAMANIE DO POMIESZCZENIA PGKIM...

...miało miejsce w sierpniu br. Zuchwały złodziej po wybiuści okna w barze skradł w nim 7 tysięcy złotych w gotówce i dwa kartony papierosów. Spentrował także inne pomieszczenia. Z pokój mistrza grupy remontowej po rozbiciu metalowej kasety skradł 10 tysięcy złotych. Włamał się także do biurowca dokonując „spaceru” po pomieszczeniach Wydziału Oświaty, Zarządu Miejskiego ZSMP i rozdzielni gazu. Kolejnym jego łupem było 19 tysięcy złotych znalezione w biurku.

ZE STACJI CPN...

...przy ulicy Przędowników Pracę skradziono (po wybiuści szybki kamieniem) zegarek ręczny Adriaty i latarkę elektryczną wartości 2 tysięcy złotych. Złodziejom nie udało się otworzyć sejfu. Straty oszacowano na 20 tys. złotych (wartość wybitych szyb i szkoda zniszczenia).

ZA POBIECIE...

...pod wpływem alkoholu Zdzisław R. rencystę ze Świdnika Mieczysława K. wyrokiem Sądu skazany został na 10 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, 45 tysięcy złotych grzywny i 20 tysięcy złotych na zwrot szkody na rzecz poszkodowanego.

Z MIESZKANIA ZOFII B...

...wykorzystując nieuwagę właścicieli skradziono 4 złote pierścionki i złotą obrączkę.

ROZBOJU I KRADEŻY...

...dokonano w rejonie świdnickiego lotniska. Wracającego do domu wieczorową porą Stefana P. ze Świdnika Dużego powalił niespodziewanie na ziemię nieznany osobnik i pobawił go dotkliwie zabrał — 30 tysięcy złotych, 6 dolarów i dowód osobisty.

(ars)

KUP PAN SALMONELLĘ...

Każdy niemal dzień przynosi wieści o mniej czy bardziej masowych zatruciach pokarmowych spowodowanych przez tę groźną bakterię. Przyczyną tego są różne, podstawową jednak stanowi, nieprzestrzeganie zasad higieny.

Codziennie prasa, radio i telewizja zasypywane są tysiącami skarg i zażaleń alarmujących o brudzie, braku estetycznych opakowań na towary czy wręcz niebezpiecznym zaopatrzeniu lokalnej gastronomii.

I my otrzymaliśmy podobną interwencję. Autorce chodziło głównie o niedostosowanie się personelu świdnickich sklepów mięsnych do obowiązujących przepisów chroniących przed rozprzestrzenianiem się salmonelli, a więc porcjowaniem kurczaków i wędlin tym samym nożem, ważenie wędlin na wadze oczekującej jeszcze po uprzednio ważonym kurczaku czy wręcz blisko sąsiedztwo obu rodzajów mięsa.

Posłaliśmy śladem tej interwencji. Niestety nasza reporterska wódrowka potwierdziła zarzuty. Taki stan nie może się dłużej utrzymywać, a decyzje trzeba podjąć na

tychmiast. Na marginesie warto dodać, że sporo jest w tym wszystkim naszej tj. klientów winy. Przyzwyczajaliśmy się do widoku niezbyt czystych wag, lekpił ład, nie razi nas podanie pieczonej ręką ekspedientki, która tą samą ręką za moment waga nam resztę ze stoickim spokojem oczyszczamy twaróg z tuszu przebijającego z zapisanej kartki służącej teraz za materiał pakunkowy. Musimy sobie uświadomić, że minimalizujemy swoje prawa do przyzwolonej obsługi i przestrzegania przez personel sklepów mięsnych (i nie tylko) obowiązujących przepisów.

(b)

Radzimy wyciąć i zachować!

Ile? kiedy? za co?

Sposób obliczania należności za przejazd taksówką wielu klientom jest obcy. Bądź nieraz kontrowersyjny, jest źródłem nieporozumień a nawet konfliktów. Dlatego postanowiliśmy przybliżyć naszym czytelnikom niedawne decyzje Prezydium Zarządu Naczelnej Rady Zrzeszeń Transportu Prywatnego. Ustalono opłaty za korzystanie z prywatnych taksówek osobowych. Wynoszą one w dzień:

- ♦ za każdy kilometr — 30 złotych,
- ♦ za wynajęcie — 60 złotych,
- ♦ za godzinę postoju — 300 złotych,
- ♦ za każdą sztukę bagażu umieszczoną na bagażniku dachowym — 20 złotych.

W nocy opłaty te wynoszą odpowiednio: 45, 60, 300 i 20 złotych. Opłaty dzienne obowiązują w godzinach od 5.00 do 23.00; nocne w godzinach od 23.00 do 5.00 rano. W naszym mieście granicą I strefy opłat

taryfowych są granice miasta a więc tablice (białe) z napisem Świdnik. Należność za przejazd taksówkami osobowymi pobierana jest zgodnie z zasadą: wskazania taksometru pomnożone przez 3.

Zmienili się również opłaty za korzystanie z prywatnych taksówek bagażowych. Każdy kilometr wykorzystanej „bagażówki” kosztuje 70 złotych, „złamanie chorągiewki” 110 zł, a godzina postoju — 400 zł. W nocy (23.00 do 5.00) opłaty te wzrastają do (odpowiednio) 105 zł — 110 zł — 400 zł. Należność za przejazd pobierana jest według zasady: wskazania taksometru razy 10. Opłaty powyższe obejmują przewóz oraz POMOC kierowcy w czynnościach załadunku w promieniu 5 metrów od taksówki. Radzimy wyciąć i zachować te przepisy!

(red)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO EKONOMICZNE (WARSZAWA UL. NIECAŁA 4A) POLECA:

KONTROLA W SYSTEMIE ZARZĄDZANIA

Praca jest próbą całościowego krytycznego spojrzenia na mechanizmy kontroli w zarządzaniu. Autor dostarcza w kontroli pomocniczą, a nie tylko karzącą funkcję zarządzania. Ujawnia przynajmniej nadmierne rozbudowy kontroli zewnętrznej (instytucjonalnej), która rozrosła się do rozmiarów nieadekwatnych do rzeczywistych potrzeb społecznych. Ważna, że kontrola instytucjonalna nie może zastąpić kontroli wewnętrznej i samokontroli, które powinny mieć większe znaczenie, gdyż są bliższe procesom wykonawczym. W obecnym wydaniu autor poszerza rozważania o temat kontroli wewnętrznej, także kierunków przekształceń organizacyjnych do wykonywania prawnej kontroli w reformowanej gospodarce. Książka przeznaczona jest dla studentów i urzędników ekonomicznych i technicznych oraz działaczy gospodarczych różnych szczebli zarządzania.

Cena 210 zł

INSTRUMENTY PRAWNE ZARZĄDZANIA

W cyklu prac o reformie gospodarczej prezentujemy interesującą książkę Karola Sobczaka. Autor analizuje w niej podstawowe instrumenty prawne zarządzania przedsiębiorstwem państwowym. Ujmując temat z punktu widzenia założeń reformy gospodarczej oraz przeobrażeń wiążących się z jej modyfikacjami. Wyjaśnia wiele wątpliwości stanu prawnego, formułuje sugestie pod adresem praktyki oraz wnioski skierowane do organów tworzących prawo. Niektóre zagadnienia porównuje z rozwiązaniami przyjętymi w innych krajach. Przedstawione w pracy zagadnienia tworzą logiczny i spójny ciąg rozważań naświetlających skomplikowany problem prawnych sposobów zarządzania gospodarką narodową. Książka przeznaczona jest dla szerokiego kręgu działaczy gospodarczych na różnych szczeblach zarządzania. Może być także przydatna dla środowisk legislacyjnych oraz jako książka pomocnicza na odpowiednich kierunkach studiów.

Cena 200 zł

Karol Sobczak

Mierzą w środek tabeli

Z Krasnobrodu, z jedenas-todniowego obozu treningowego powrócili do Świdnika przy końcu sierpnia br. piłkarze z Turystycznej. Tuż po ich przyjeździe trener zespołu JANUSZ BĘC powiedział m. innymi:

— Krasnobród to wymarzone miejsce na oboz kondycyjny dla sportowców. Las, woda, zdrowe powietrze, dobra kuchnia, boisko do piłki nożnej, Ośrodek Sportu i Rekreacji — czego więcej potrzeba? Piłkarze naszego klubu wyjeżdżają tam zawsze bardzo chętnie.

W tym roku w Krasnobrodzie trenowało dwa razy dziennie 20 nasza piłkarzy. A były to naprawdę pracowite dni. Rozegraliśmy kilka spotkań towarzyskich z wy-magającymi przeciwnikami. Drużyna nasza zremisowała 2:2 z Roz-

toczem Szczepieszyń i wygrała 4:1 z Gwardią Zamość. Trzykrotnie graliśmy na Polnym Długu Kąt (4:1, 4:2, 0:2). Zadowolony jestem z formy napastników. Szczególnie BISZKONT i KONDRATOWICZ spisywali się na medal. Rewelacją obozu był czarnostolowiec MAR-IUSZ CZULUK. Ten chłopiec rośnie na rasowego piłkarza. Pobyt na obozie minął niczym z bała strzelił. Atmosfera na zgrupowaniu była wspaniała. Na zakończenie naszego pobytu w Krasnobrodzie zorganizowaliśmy ognisko, na którym odbyło się pasowanie do pierwszego zespołu kilku młodych, u-talentowanych graczy. Oni to wzmocnią w tym sezonie drużynę, którą opuściło kilku seniorów.

A trzeba tu dodać, że nowy sezon nie będzie łatwy. Mierzmy co prawda w środek tabeli lecz w sporcie nigdy nic nie wiadomo. Z czterech pierwszych spotkań chce-

my „wycisnąć” co najmniej 5 punktów. Pierwszy mecz gramy na wyjeździe z Lewartem, a następnie gościmy u siebie beniaminka Czarnych Dębina. Dwa następne spotkania to — mecz wyjazdowy z Orleatami Dębina i derby Świdnika tj. spotkanie z Avią II. Emocji z pewnością nie zabraknie.

Przed naszymi sportowcami w tym roku jeszcze jedno ważne zadanie. Zaczniemy grodzić nasze boisko. Sportowcy wszystkich sekcji naszego klubu traktują to zadanie jako sprawę honoru. Chcą się odwdzięczyć po prostu za opiekę nad nimi takim firmom jak — Urząd Miejski, Społem „PSS”, Spółdzielnia im. Fornalskiej, GS i PGKIM. Na rzecz tych instytucji, podejmują oni od lat w czynnie społecznym wiele innych prac u-żytecznych.

(k)



JEST LEPIEJ!

Avia - Gwardia (Szczepieszyń) 1:0!

Po remisie z Zagłębiem Sosnowic na wyjeździe piłkarze Avii wygrali u siebie z Gwardią Szczepieszyń 1:0 i mają już na swym koncie trzy punkty. Zwycięską bramkę w tym meczu zdobył w

35 minucie gry TADEUSZ GRU-LA. Po zwycięstwie nad beniaminkiem drużyna świdnicka opuściła strefę spadkową. A to nie wątpliwie cieszy!

(m)



Sylwek idzie w ślady ojca

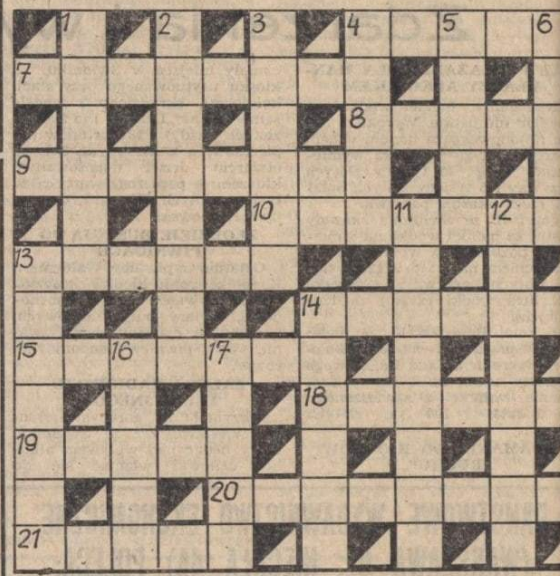
SYLWESTER PRANAGAL, ANDRZEJ PIĄTEK i WALDEMAR GOS-CINIĄK — wychowankowie szkoły rajdowej Avii rozpoczęli jako pierwsi letnio-jesienne występy zawodników naszej sekcji. W Stryszowie zbierali punkty do mistrzostw Polski młodzików. W dwudniowej imprezie najlepiej wypadł Sylwek zajmując dwukrotnie 5 miejsce. Andrzej i Waldek byli klasykowanymi „na zmianę” na 7 i 8 pozycji. Po eliminacjach Pranagal — junior (ojciec jest klubowym mistrzem Polski za rok 1986) ma szansę na tytuł II wicemistrza kraju w kategorii młodzików.

(kw)



REDAGUJE:
ANDRZEJ SIEPSIAK

Krzyżówka z chochlikiem



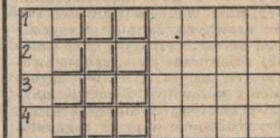
W każdej definicji złośliwy chochlik zamienił jedną literę na inną. Pierwszym zadaniem jest poprawienie tego błędu. Na przykład w objaśnieniu „dziennikarski atak” należy poprawić „atak” na „ptak” i do diagramu wpisać KACZKA.

POZIOMO: 4) statut, 9) liczy drzewa, 9) osobista detka, 9) ryza morska, 10) sprzedaje z kranu, 13) nie gubi jej blagier, 14) lura, 15) nie-

sna strawa, 18) w koranie, 19) z nim wici, 20) rodzinna lub zarodowa. Złiw jamie okiennej.

PIONOWO: 1) większy od dyszy, 2) poleja po kraju, 3) tylna część kary, 4) jedna z dwóch w panach, 5) ruleta, 6) zarodnik, 11) buda żelazna, 12) wydaje gazetę, 13) wyplerny z kogós, 14) drewniany młot, 16) na rękach piłkarza, 17) urywana w modlarstwie.

LOGOGRYF



Litery w oznaczonych polach czytane poziomo tworzą hasło — rozwiązanie zadania.

1) szkolny sprawdzian wiadomości,

2) drewniana okładzina dekoracyjna, 3) wicherzytel zakłócający spokój, 4) przyrząd biurowy do łączenia kawałków papieru.

Rozwiązanie zadań z numeru 31 dnia 20 sierpnia 1987 roku.

SZYFROGRAM: wiraż, ogień, żurek, kwarc, drzwi, kiry, kiosk, Galla.

ROZWIĄZANIE: Skarżyński, Drwielki, Rogalski, Zwirko, Wigura.

LOGOGRYF: wakans, Epikur, opłata, narwał. Hasło: Kaniakula trwał. Bogusław Gwiazdowski

Nadzieje i kłopoty tenisistów



Sezon tenisowy w pełni. W lipcu i sierpniu br. na kortach Avii panował jednak błogi spokój. Człowiek zawodnicy sekcji wyjeżdżali bowiem na ogólnopolskie turnieje kwalifikacyjne organizowane w kilku krajowych ośrodkach tenisowych. W Inowrocławiu i Toruniu występowała ANNA KOMA. W pierwszym turnieju juniorka Avii

dobrze się do półfinału rozegrała 7 pojedynków. W drugim, który zaliczyła z marszu, przemożona tenisistka świdnicka uległa w trzecim pojedynku eliminacyjnemu Annie Skrabie ze Stalowej Woli.

Już niebawem Anna Koma wyjeżdża na korty Olśy do Krakowa na kolejny turniej. W roku ubiegłym z numerem 33 na liście

klasyfikacyjnej PZT, wśród najlepszych juniorek w kraju, zdobyła już 126 punktów, wykonując plan minimum, w zaplanowanym marszu w górę tabeli.

Anna — zwierzał się nie tak dawno trener Ryszard Kutniowski — wyrasta na dobrą zawodniczkę. Na treningach bierze sobie mocno do serca rady i wskazówki trenerów, poważnie podchodzi do każdego meczu, gra lair, słowem kocha tenisa, który przypomina trochę... cygańskie życie. Bo u nas wiadomo, żeż się często z meczu na mecz, z turnieju na turniej.

A inni? Co słyszeć w grupie utalentowanych chłopców do której należą — MARCIN ZABOR, bracia JACEK i MARIUSZ GOSKOWIE? Ta trójka przygotowywała się również solidnie do tegorocznych występów. Wszyscy trzej pracowali nad kondycją, spędzili wiele godzin na kortach. Chcieli także na czas złapać formę. Marcin wystąpi niebawem w ogólnopolskich turniejach młodzików w Bytomiu i Katowicach. W planie ma także wyjazd do Łodzi i Kielc.

Jacek i Mariusz ostrzą sobie apetyty na doroczny turniej tenisowy Bohdana Tomaszewskiego w Warszawie. Obaj przyrzekli, że w tym roku ostro powalczą na kortach Warszawianki. Na pół gwizdka nie tam się nie da bowiem zrobić. Sponsor tenisa funduje co roku piękne nagrody, ale i dobrych rywali nie zabraknie.

Cała trójka pali się do gry i da z siebie wszystko mogą rzeczy — powiedział również szkoleniowiec Avii R. Kutniowski.

Największym kłopotem — dodał — mogą być jedynie... tenisowe piłki (!!).

Zawodnicy nasi trenowali poważnie starymi, zdezelowanymi „stomilówkami”, a na innych kortach używa się przede wszystkim piłek tenisowych wielu znanych, zagranicznych firm. Do tych piłek niełatwo się przyswyczyc. A tenis jest przecież grą, w której trzeba mieć wyostrożną uwagę, być przygotowanym na najrozmaitsze sytuacje.

We wrześniu zorganizujemy w Świdniku zaległy turniej tenisowy z okazji XXXV-lecia WSK. Wzmą w nim udział tenisistów pierwszoligowej Stalowej Woli.

MK

Zwycięstwo Marka Hawelki

...znaczące zwycięstwo odniósł Marek Hawelko. W XII, przedostatniej rundzie w Polanicy Zdroju międzynarodowego turnieju szachowego A. Rubinsteina szachista Avii pokonał Bułgara Spasowa. Ostatecznie zajął on w turnieju 11 miejsce.

Listy do redakcji

W nawiązaniu do artykułu zamieszczonego w „Głosie Świdnika” z dnia 9 lipca 1987 r. Nr 27/857 pt. „Konflikt w założeniu” — Wydział Handlu Drobnej Wytworczoności i Usług Urzędu Miejskiego w Świdniku wyjaśnia, co następuje:

— działania podjęte przez Naczelnika Miasta potwierdzone konkretnymi ustaleniami i nakazami — zmierzają w swej intencji przede wszystkim do zapewnienia mieszkańcom budynku rotacyjnego godziwego spokoju i wypoczynku podczas urzędysty w restauracji odbywających się w restauracji „Relaxia”. Dostrzega to również autor artykułu.

Wydział Handlu Drobnej Wytworczoności i Usług Urzędu Miejskiego sprawuje bieżący nadzór w zakresie wydawanych zezwoleń na odbycie uroczystości jak też poprzez kontrole rygorystycznie egzekwuje od kierownictwa restauracji nakazy jak: wyłączenie aparatury nagłaśniającej po godzinie 22.00 do 5.00 rano, pełnienie dyżurów kierownictwa restauracji podczas odbywających się weseli oraz zakazy otwierania okien zaskładu od strony budynku rotacyjnego i wychodzenia gości weselnych na zewnątrz budynku (podczas wesela). Jednocześnie potwierdzamy słuszne spostrzeżenia autora artykułu, że mieszkańcy budynku rotacyjnego są tylko ludźmi i również mają swoje słabe strony. Ot chociażby urzędnicy śmietnika na tarasie budynku — tu goście weselni na pewno nie mają swojego udziału...

Ponadto zdajemy sobie sprawę z tego, że prawie w każdej rodzinie, odbywają się uroczystości weselne — wynika to z naszej narodowej tradycji, dotyczy również mieszkańców budynku rotacyjnego...

Władze naszego miasta dostrzegają problem odpowiedniego lokalu na taki cel, wielokrotnie również rozważano propozycje odnośnie zorganizowania tak potrzebnego miastu lokalu.

Jednakże najbliższą koncepcją jaką się rozważa to budowa Domu Działkowca przez Zarząd POD z możliwością odbywania tam uroczystości weselnych.

Reasumując powyższe — trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że zamieszkanie w mieście obok wielu udogodnień wiąże się z niedoskonałościami rozwoju infrastruktury miejskiej i procesów cywilizacji.

I o tym trzeba również pamiętać...

W nawiązaniu do artykułu „Seta w wafli” z dnia 6 sierpnia 1987 r. Gmina Spółdzielnia „Sch” w Świdniku informuje, że w restauracji „Kosmos” oferowana jest szeroka gama posiłków na zimno i gorąco. Od dłuższego czasu oferujemy także lody na wynos i do konsumpcji na miejscu. Dla konsumentów nie spożywających alkoholu wydzielone są osobne miejsca.

Informujemy, że sprzedaż lodów prowadzi także sąsiadujący z restauracją sklep — dzieci mogą tam nabywać lody.

Nadmieniam, że zainteresowani jesteśmy sprzedażą na wynos w restauracji nie tylko lodów, ale półfabrykatów i gotowych dań, na które udzielamy bonifikaty.

Wiceprezes Zarządu do spraw Handlu i Usług TERESA SAWICZ

Red.: Za wyjaśnienie dziękujemy. Może kogoś zadowala. Nas miastety — nie.

(red)

Z redakcyjnej poczty

Serdeczne pozdrowienia z kolonii w miejscowości Friedrichbrien nad jeziorem Belgradmuller w NRD śle

działka ze Świdnika

...

Z okazji Dni Lotnictwa z dalekiego Briańska (ZSRR) serdeczne pozdrowienia dla załogi WSK, zespołu redakcyjnego gazety i pracowników drukarni przesyła

Jaśko (Jan Tarajko)